

List pożegnalny od dr Joanny Szafranek, Prezes Polskiego Stowarzyszenia Tenisowego Lekarzy oraz Przyjaciół lekarzy-sportowców

W odejście Pani Doktor Doroty Sobel wciąż trudno uwierzyć. Trudno je pojąć i zaakceptować. Wydawało się, że Jej niezwykła energia, niegasnąca aktywność i radość życia są obietnicą jeszcze wielu lat wśród nas. Los zdecydował jednak inaczej...

Dziś żegnamy nie tylko doskonałego Lekarza, oddanego swojej misji i pacjentom, lecz także wspaniałą Kobietę – serdeczną Przyjaciółkę, życzliwą Koleżankę, osobę pełną ciepła, wrażliwą na drugiego człowieka. W Jej Osobie żegnamy również prawdziwego Sportowca – człowieka, dla którego aktywność była nie tylko pasją, ale sposobem życia.

Towarzyszyła nam od pierwszych Mistrzostw Polski Lekarzy w Tenisie, które w 1991 roku odbywały się w Olsztynie. Od tamtej chwili, jako najwierniejszy kibic swojego męża Jurka, była obecna na niemal wszystkich turniejach – zawsze z uśmiechem, zawsze z zaangażowaniem i wsparciem. Wielokrotnie nagradzana za wierne kibicowanie, stała się nieodłączną częścią naszej sportowej wspólnoty.

Sama również podejmowała sportowe wyzwania – startowała w zawodach lekkoatletycznych, jeździła na rowerze, nie znała ograniczeń wyznaczanych przez pory roku. Zimą cieszyła się narciarstwem biegowym, a swoją miłość nie tylko do zawodu, ale również do sportu potrafiła przekazać dalej – córce Agnieszce, której zaszczepiła ducha aktywności i wytrwałości.

Nigdy się nie poddawała. Z niezwykłą godnością i spokojem znosiła chorobę, zachowując siłę, która dla nas wszystkich pozostanie wzorem. Niedawno przyjechała do Bielska Białej, by się z nami pożegnać. To spotkanie – pełne wzruszenia, ciszy i niewypowiedzianych słów na zawsze pozostanie w naszej pamięci. Nasza bezradność wobec Jej odwagi. Nasze łzy wobec Jej spokoju. Jej siła – aż do ostatniej chwili.

Dziś żegnamy osobę towarzyską, pełną radości, pogody ducha i optymizmu. Żegnamy, ale jednocześnie wierzymy, że nie tracimy Jej całkowicie. Zyskujemy wiernego Kibica tam, na Górze... Wierzymy, że śp. Dorota przemierza teraz niebiańskie szlaki – wolna, silna i nadal uśmiechnięta i że to właśnie ona mówi nam dziś:

Nie płacz przy moim grobie,
Nie śpię tam, nie spoczywam.
Jestem tysiącem wiatrów, co wieją,
Jestem blaskiem diamentów na śniegu,
Jestem słońcem na dojrzewającym zbożu,
Jestem łagodnym deszczem jesieni.
Gdy obudzisz się w porannej ciszy,
Jestem szybkim, unoszącym się pędem
Cichych ptaków w kolistym locie.
Jestem miękkim blaskiem gwiazd w nocy.
Nie płacz przy moim grobie,
Nie ma mnie tam, nie umarłam.

Joanna Szafranek

